Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 271 Kraków, środa 30 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD
Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Obrazy niezadowolenia

Głębokie niezadowolenie nurtuje w całem społeczeństwie. Niezadowolenie z rządu i sejmu, z chorób dziecinnych, jakie przebywa młody nasz organizm państwowy, i z niedomagań, spowodowanych światową klęską gospodarczą, stanowiącą smutne dziedzictwo wielkiej wojny. U inteligencyi polskiej niezadowolenie to przejawia się pod postacią rozczarowania, albowiem inteligencya ta marzyła przez wiek o odbudowaniu Polski, wymarzyła sobie tę ojczyznę w mniej lub więcej mesyanistycznych rojeniach, jako ideał świetlany, a teraz musi — mówiąc słowy Wyspiańskiego — „patrzeć na przebiegi zdarzeń — dalekie, dalekie od marzeń"...

Temu rozczarowaniu usiłował dać wyraz malarski Włodzimierz Tetmajer i wymalował je na trzech obrazach allegorycznych, które, wystawione od ubiegłej niedzieli w krakowskim Pałacu sztuki na placu Szczepańskim, ściągają tam tłumy publiczności. Allegorye te zawieszone są wśród mnóstwa innych obrazów tegoż malarza, stanowiących jakoby renesans tradycyi Andriollego, Walerego Eliasza i innych przedwczorajszych artystów o wielkim patryotyzmie, a małym talencie. A więc na tych obrazach jeszcze raz król Jan tańczy z kowalichą, jeszcze raz chłopi z kosami zdobywają pod Racławicami armaty, a Kościuszko ogłasza im manifest połaniecki, jeszcze raz wraca na płótno to, co Wyspiański już przed dwudziestu laty określił jako „farbowany fałsz, obrazki"... Przeciwstawiają się temu właśnie allegorye, które nietyle wartość artystyczną, ile raczej cel polityczny posiadają i dlatego na polityczne jeno omówienie zasługują. A zasługują na nie rzeczywiście, gdyż są ogromnie znamiennym wyrazem tego, co się dziś w Polsce powszechnie myśli, a zarazem ukazują, jak umie myśleć przeciętna inteligencya polska.

Myślenie, zwłaszcza myślenie polityczne nigdy nie było, ani też dziś nie jest jej mocną stroną. Celuje ona w myśleniu mętnem, chaotycznem, głowy ma nabite barwnemi legendami, wolę niezmiernie słabą; megalomanię łączy w sobie z nadzwyczajną nieudolnością. Więc i ten, co podjął się jej myśli polityczne wyrazić na płótnie, wyraził je na obraz i podobieństwo pierwowzoru.

Najbardziej stosunkowo zrozumiała, choć także mętna jest alegorya zatytułowana „Zmartwychwstanie": wszyscy królowie polscy, wszyscy wielcy mężowie Polski od Długosza do Wyspiańskiego zbiegli się, by widzieć cud zmartwychwstania ojczyzny; zmartwychwstaje ona z sarkofagu, nad którym stoi Piłsudski na czele tych, co o jej niepodległość walczyli. Ale po drugiej stronie widać sejm: rozpoznać można twarze Witosa, Jana Dąbskiego, Dmowskiego, ks. Lutosławskiego, ks. arcybiskupa Teodorowicza, podobno także Daszyńskiego (choć ja go rozpoznać nie zdołałem); nad nimi powiewają trzy sztandary: zielony (chłopski), biało-amarantowy (endecki) i czerwony (socyalistyczny). Z wyjątkiem Witosa, który stoi obojętnie, z ręką w kieszeni, reszta stanowi skłębioną masę żywo gestykulującą, wrzeszczącą, wyciągającą ku zmartwychwstającej Polsce chciwe ręce, aby brać, aby szarpać... A w górze śmieją się z radości ambasadorzy mocarstw rozbiorowych, Repnin i Lucchesini, którzy w XVIII wieku patrzali na takiesamo sejmowanie polskie...

Mniej więcej tosamo myśli sobie dziś każdy przeciętny inteligent, żaden jednak ani z przyczyn tego stanu rzeczy sprawy sobie nie zdaje, ani drogi wyjścia wskazać nie umie, ani dokonywującego się procesu społecznego nie pojmuje. Kończy się na tanich morałach i frazesach o zgodzie i miłości. Zarówno w głowach inteligencyi, jak i na obrazie Tetmajera.

Znacznie mętniejsza jest druga allegorya Tetmajera, zatytułowana „Jawnogrzesznica". Przed chałupą chłopską siedzi na ławie Chrystus; za nim pod ścianą Włodzimierz Tetmajer stoi ze Stańczykiem, obok tłum bab wiejskich; przed Chrystusem posłowie Witos, Rączkowski, Bryl, wojewoda Gałecki, z nimi jakiś ks., zdaje się ks. Lutosławski, zdzierają szatę z jakiejś niewiasty, która zasłania jedną ręką oczy, drugą obnażone łono. A Chrystus kreśli kijem na piasku słowa: „Kto z was jest bez grzechu"... Co to ma znaczyć, trudno odgadnąć. Domyślać się można, że to jakaś satyra na „paskopiastów" i na endeków. W każdym razie świadczy to, że p. Włodzimierz Tetmajer niezadowolony jest zarówno ze swego własnego stronnictwa, jak niemniej i z innych stronnictw.

Trzecia wreszcie allegorya, zatytułowana „Sztandary", nie tłomaczy się już wcale; tu już zgoła niepodobna się domyśleć, co malarz chciał powiedzieć.

To jednak widać, iż we wszystkich trzech allegoryach chciał powiedzieć, że jest źle.

W istocie, dobrze nie jest. Ale kto sobie przypisuje rolę przodowniczą w narodzie, ten winien wskazać drogę wyjścia. Oczywiście, prywatę, korupcyę, warcholstwo piętnować należy. Ale to zamało. Trzeba wiedzieć, czego się chce, i trzeba umieć chcieć.

A tego właśnie brak inteligencyi polskiej. Tego brak też obrazom Tetmajera. Toteż niewiele one mówią. Ale to, co mówią, jest niestety prawdą, mianowicie, że musimy dziś

patrzeć na przebiegi zdarzeń
dalekie, dalekie od marzeń...

Obrady w Genewie nad umową gospodarczą polsko-niemiecką

Genewa. (PAT). Dziesięć podkomisyj, które będą pracowały na Górnym Śląsku, nie będzie miało siedziby w jednej i tejsamej miejscowości. Komisye będą rozmieszczone **w różnych miastach Górnego Śląska.** Zależeć to będzie od zakresu spraw danej podkomisyi. I tak naprzykład podkomisya kolejowa będzie miała swoją siedzibę w mieście, w którem znajduje się dyrekcya kolejowa. Podkomisya poczt i telegrafów będzie pracowała w mieście, w którem znajduje się dyrekcya poczt i telegrafów.

Wyjazd delegacyi niemieckiej

Genewa. (PAT) Delegacya niemiecka wczoraj opuściła Genewę, udając się do Berlina.

Liga narodów zadowolona

Genewa. (PAT) Liga narodów odnosi się z dużem uznaniem do stanowiska zajętego przez delegacyę polską, która ze znajomością rzeczy, nadzwyczajnym taktem, dobrą organizacyą swoich prac przedwstępnych zrobiła według opinii sekretaryatu generalnego Ligi jak najlepsze wrażenie. Stanowisko delegacyi niemieckiej było również zupełnie poprawne.

9 grudnia dalszy ciąg obrad

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg." donosi z Genewy, iż rokowania gospodarcze rozpoczną się dnia 9 grudnia pracami komisyj. Komisya poczt i telegrafów obradować będzie **w Opolu**, gdzie mieści się dyrekcya poczt górnośląskich. Komisya dla spraw kolejowych obradować będzie **w Katowicach** jako siedzibie dyrekcyi kolejowej. Komisya dla spraw mniejszości narodowych której przewodniczyć będzie ze strony niemieckiej sekretarz stanu Lewald, obradować będzie **w Genewie**, gdzie też konferencya polsko-niemiecka będzie miała swoją oficyalną siedzibę. Pełnomocnicy Niemiec i Polski, były minister Schiffer i dyrektor Olszowski, udadzą się wraz z rzeczoznawcami na Górny Śląsk i wybiorą tam miejsce do obrad.

Przygotowania w Opolu

Opole. (PAT) Komisya międzysojusznicza otrzymała z Genewy polecenie przygotowania odpowiednich lokalów, w których odbywałyby się obrady poszczególnych komisyi gospodarczych utworzonych przez polsko-niem. konferencyę w Genewie.

Olbrzymie sumy z Ameryki do Polski

Warszawa. (PAT). Konsulat generalny Rzeczpospolitej w Nowym Jorku przesłał do kraju w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu kwotę 1347 69 dolarów jako ofiarę kolonii polskiej na cele oświatowe i społeczne, a kwotę 31 655 90 dolarów w tymsamym czasie tytułem spadków i odszkodowań pozostałym w Polsce krewnym.

Warszawa. (PAT). Oszczędności emigrantów polskich zamieszkałych w okręgu konsulatu Rzeczpospolitej polskiej w Nowym Jorku a przesłanych do Polski za pośrednictwem tegoż konsulatu wynoszą 718,163 775 marek polskich.

Warszawa. (PAT). Konsulat Rzeczpospolitej w Pittsburgu donosi, że od 1 lipca do 30 września b. r. wpłynęło do kraju tytułem spadków i odszkodowań za pośrednictwem PKKP 15.170 dolarów czyli marek polskich 19 1/2 miliona.

—ooo—

Uchwały Komisyi Centralnej Zw. Zaw.

Na plenarnem posiedzeniu Komisyi Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, odbytem w dn. 25 listopada, powzięto następujące uchwały:

W SPRAWIE BEZROBOCIA

Obecny kryzys spowodowany został dziką i bezładną gospodarką wyłącznie na zysk kapitalistów. W chwili obecnej kapitaliści chcieli cały wzrost wartości marki wyzyskać wyłącznie dla siebie, nie chcąc odpowiednio do niej obniżyć cen swych produktów, czem uniemożliwili ludności, pozbawionej najprymitywniejszych artykułów, zakupno ich, chociaż te leżą bezużytecznie nagromadzone w składach i magazynach.

Kryzys ten przezwyciężony być może tylko przez znaczne pc[illegible]nienie artykułów pierwszej potrzeby i środków przewozowych. Obowiązkiem Rządu jest znaleźć środki, by potanienie to wymusić na opornych przemysłowcach, kupcach i producentach rolnych. Cel ten osiągnięty być może w znacznym stopniu przez działanie kooperatyw, które przy pomocy finansowej Rządu wzięłyby na siebie dostarczanie tanich produktów konsumentom, z pominięciem wszelkiego pośrednictwa.

Centralna Komisya wzywa kooperatywy do podjęcia odpowiednich kroków u rządu, by przy jego pomocy przełamać opór chciwych zysku kapitalistów i przyczynić się w ten sposób do potanienia towarów.

Centralna Komisya, w przewidywaniu, że wielu przedsiębiorców będzie chciało wykorzystać obecną sytuacyę w kierunku obniżenia płacy robotniczej, mimo wyraźnego przeciwnego oświadczenia przedstawiciela Centralnego Związku Przemysłu, Handlu, Finansów i Górnictwa, zwraca na to uwagę wszystkich Związków i wzywa je do bezwzględnego odrzucania wszelkich propozycyj, zdążających w obecnych warunkach drożyźnianych do obniżenia płacy, choćby nawet za cenę utrzymania normalnego ruchu w przedsiębiorstwie.

Centralna Komisya uważa za konieczne by rząd przyszedł natychmiast z wydatną pomocą dla bezrobotnych przez udzielenie im odpowiednio wysokich zapomóg. W tym celu Kom. zwraca się do Klubu Polskich Posłów Socyalistycznych z żądaniem i prośbą, by ten bezzwłocznie rozpoczął na terenie sejmowym akcyę w kierunku uchwalenia odpowiedniej ustawy.

Wreszcie dla omówienia i wyjaśnienia przyczyn obecnego kryzysu i naszych w tej mierze żądań, oraz celem wywarcia odpowiedniego nacisku na rząd i burżuazyę, Centr. Kom. wzywa wszystkie Związki, Rady Zawodowe i organizacye miejscowe do zwoływania masowych zgromadzeń i manifestacyj z porządkiem dziennym: Bezrobocie a klasa robotnicza.

Centralna Komisya Związków Zawodowych, wychodząc z założenia, że wobec ustawicznie powtarzających się kryzysów przemysłowych i połączonem z niemi masowem bezrobociem, klasa robotnicza nie może być zdana w tym czasie na pastwę nędzy i głodu, uważa, że obowiązkiem Sejmu — w myśl zasady wyrażonej w Konstytucyi Państwa — jest uchwalenie już dziś odpowiedniej ustawy na wypadek bezrobocia.

Dlatego poza doraźną akcyą w kierunku ulżenia nędzy spowodowanej obecnym kryzysem, Kom. Centr. wzywa Klub Posłów Socyalistycznych do wypracowania i wniesienia Ustawy, zabezpieczającej wszystkim bezrobotnym stałą pomoc i zasiłki na czas bezrobocia.

W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY W HANDLU

Walkę, podjętą w chwili obecnej przeciwko 8 godzinnemu czasowi pracy w handlu przez burżuazyjne stronnictwa sejmowe, w której prym wiodą wysługujące się burżuazyi stronnictwa chłopskie, Centr. Kom. uważa za dalszy ciąg tego zamachu, który kapitaliści wykonać chcą od pierwszego dnia uchwalenia ustawy o czasie pracy na 8-godzinny dzień roboczy.

Odrzucenie ratyfikacyi międzynarodowej konwencyi o 8-godzinnym dniu roboczym, stałe łamanie ustawy przy zupełnej obojętności i bezczynności ze strony władz, niedawne wystąpienie ministra skarbu, który finanse państwa chciał ratować przedłużeniem pracy w chwili zbliżającego się kryzysu i bezrobocia, a wreszcie raz po raz ponawiane próby zrobienia wyłomu w ustawie dla tej lub innej gałęzi pracy, są dowodem, że 8-godzinny dzień roboczy, ta jedyna zdobycz klasy robotniczej w dobie powojennej, narażony jest na poważne niebezpieczeństwo.

Zniesienie 8-godzinnego dnia roboczego w handlu bardzo szybko pociągnie za sobą zniesienie go również w przemysłach sezonowych, a następnie spowoduje obalenie całej ustawy. Obowiązkiem więc wszystkich Związków jest w tej chwili użyczyć jaknajdalej idącej pomocy klasowym Związkom Handlowców w ich pracach organizacyjnych i w prowadzonej przez nich walce obronnej.

W uznaniu tego, w obronie nietylko handlowców lecz i całej klasy robotniczej Centr. Kom. Zw. Zaw. wzywa ogół robotników i wszystkie Związki Zawodowe do jaknajpilniejszej baczności i do podjęcia walki za pomocą zgromadzeń i demonstracyj przeciwko obecnemu zamachowi. Jakikolwiekbądź wyłom w obowiązującej powszechnie zasadzie 8 godzinnego dnia roboczego Kom. uważać będzie za zamach na prawa całej klasy robotniczej i odpowie nań w sposób jaknajbardziej energiczny.

Równocześnie Centr. Kom. zwraca się do C. K. W. P. P. S. z wezwaniem i prośbą, by ten całą swą siłą poparł usiłowania organizacyj Zawodowych, oraz Klubu Posłów Socyalistycznych, by z całą energią wystąpił przeciwko reakcyjnej polityce stronnictw chłopskich, uciekając się nawet w danym wypadku do wyzyskania pierwszej sposobności dla obalenia reformy rolnej, jeżeli stanowisko chłopów do ustaw robotniczych nie ulegnie zmianie.

W SPRAWIE USTAW WYJĄTKOWYCH

Wniesione przez rząd ustawy wyjątkowe Centr. Kom. Zw. Zaw. uważa za zamach na wolność koalicyi, zgromadzeń i organizowania się. Przeciwko zamachowi temu Kom. Centr. wnosi jaknajbardziej energiczny protest, oświadczając, że użyje wszelkich środków, by nie dopuścić do jakiegokolwiekbądź ograniczenia swobód obywatelskich i wolności organizowania się i walczenia z wyzyskiem.

PROJEKT W SPRAWIE POŁĄCZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, OPRACOWANY PRZEZ RADĘ ZWIĄZKÓW ZAWOD.

Związki zawodowe winny być zbudowane według zasady centralnych krajowych związków przemysłowych, obejmujących wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu, bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Związki zawodowe, obejmujące wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu, winny we wszystkich dziedzinach działalności zw ązkowej zaspakajać w równej mierze potrzeby swych członków.

Dla osiągnięcia tego Centralny Komitet Zw. Zaw. w Polsce i Rada Kraj. Związku klas. Związków Zawodowych wyrażają przekonanie, że dotychczasowe, samoistne, reprezentowane przez nie organizacye, winny zostać połączone

Centralna Komisya Związków Zawod.

Walka przeciw ustawom wyjątkowym

Przedłożone przez ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości projekty dwóch ustaw wyjątkowych były 24 bm. przedmiotem obrad komisyi prawniczej i administracyjnej.

Poseł tow. dr **Marek** postawił wniosek, aby Sejm zażądał przedłożenia przez rząd ustaw zasadniczych o prawach obywatelskich, wynikających z konstytucyi. Do tego czasu rozpatrywanie ustaw wyjątkowych jest niedorzecznością. Na takiem stanowisku komisya administracyjna już raz stanęła, a to z okazyi sprawy tajemnicy listów. Nadto tow. Marek przypomniał komisyi, że istnieje inny projekt rządowy, dotyczący tej samej sprawy wniesiony 23 lutego przez min. Skulskiego, przyjęty przez komisyę administracyjną, ale nie rozpatrzony do końca przez Sejm. Zapytuje rząd, czy cofnął tamten projekt, gdyż jeśli nie, to Sejm stoi wobec dwóch rządowych projektów w tej samej materyi, co wytwarza zupełny chaos.

Pomimo, że przedstawiciel min. spraw wewnętrznych, p. Urbanowicz, w tej sprawie nie mógł złożyć oświadczenia imieniem rządu, komisye nie uwzględniły żadnego z wniosków pos. Marka i uchwaliły przejść do dyskusyi merytorycznej nad obiema ustawami.

Po **pounem** uzasadnieniu projektów przez dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego, p. Urbanowicza, zabrał głos pos. tow. dr **Liebermann**, który poddał krytyce wnioski przedstawicieli rządu, czynione na podstawie przedstawionego materyału. Nawet ze słów p. Urbanowicza można wnioskować, że ustawy mogą być stosowane nietylko przeciwko komunistom, ale i **przeciwko innym stronnictwom**. Nie jest zaś prawdą jego twierdzenie, że ustawa nie karze za przekonania, tylko za czyny. Są w ustawie artykuły, które mówią zupełnie wyraźnie o karach za szerzenie „choćby nie publicznie, drukiem lub w inny sposób poglądów, zmierzających do celów zakwalifikowanych przez ustawę jako zbrodnia", dalej ustawa karze za branie udziału „w zgromadzeniu lub manifestacyi, wiedząc, że ich celem jest wyrażenie sprzyjania zbrodniom", albo sprzyjania przywódcom ustroju, dążenie do którego jest w myśl ustawy zbrodnią.

Po raz drugi zabrał głos pos. tow. **Marek**, który wskazał, jakie smutne doświadczenie dało nam sądownictwo doraźne, a to powinno nas powstrzymać od uciekania się do zaostrzania procedury sądowej. Najbardziej w ustawach rażące jest postawienie pod pręgierz dążenia do zmiany ustroju społecznego. Jest to **sprzeczne z samem życiem**, które jest wieczną przemianą, jest to tendencya **wroga postępowi.**

Reprezentanci większości, głównie referent dr Ćwikowski (piastowiec), nie wysilali się na obronę projektów, zostawiając tę smutną rolę przedstawicielom rządu.

Pos. tow. **Ziemięcki** na podstawie faktów wykazywał, iż groźba wzrostu komunizmu jest przesadzona przez mówców. Dotychczas nie przytoczono dowodów, że ustawy wyjątkowe są konieczne. Ciągłe zamykania pism, aresztowania, procesy sądowe, dowodzą, że i tak robi się **najszerszy użytek z represyj** i to nietylko przeciwko komunistom, ale i przeciwko działaczom zawodowym kierunku socyalistycznego.

Pos. tow. **Smulikowski** charakteryzuje warunki, wytwarzające grunt dla komunizmu. Ażeby przeciwdziałać komunizmowi, zamiast ustaw wyjątkowych należy przystąpić **do radykalnego leczenia zła**, będącego jego przyczyną. W myśl tego proponuje uchwalenie rezolucyi:

Ze względu na to, że złe warunki gospodarcze, społeczne, kulturalne, stanowią dogodne podłoże dla knowań przeciwpaństwowych, Sejm wzywa rząd, ażeby:

1) dążył do uniknięcia przesileń w przemyśle i zapobiegł grożącemu bezrobociu;

2) ukrócił orgie lichwy i paskarstwa i zainicyował planową akcyę potanienia wszelkich środków i artykułów codziennej potrzeby;

3) aby, zmierzając do poprawy stosunków walutowych, tępił handel i spekulacyę znakami pieniężnymi i o wynikach podobnej akcyi dawał publiczne sprawozdania;

4) ażeby przystąpił do energicznej realizacyi powszechnego nauczania zarówno w dziedzinie **organizacyi i budowy szkół**, wykonywania ustaw o obowiązku szkolnym, **żywienia ubogiej młodzieży szkolnej** i zaopatrywania jej w odzież i przybory szkolne, jako też oświaty pozaszkolnej wśród dorosłych;

5) ażeby w myśl art. 103 ustawy konstytucyjnej wydał ustawy, dotyczące **pracy młodocianych robotników, pracy nocnej kobiet** w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia;

6) ażeby bezzwłocznie zajął się **losem zdemobilizowanych żołnierzy**, zrealizował wreszcie ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierot po poległych, tudzież ustawę o zaopatrzeniu emerytów.

7) ażeby przeprowadził **rewizyę ustaw o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych** i zapewnił im i ich rodzinom możność egzystencyi!

8) Sejm wzywa rząd, ażeby przedłożył projekt reformy administracyi państwowej w kierunku podniesienia poziomu fachowego i intelektualnego organów państwowych i wykonawców ustaw sejmowych.

Rezolucye te zostały odesłane do podkomisyi, której przekazano obie ustawy wyjątkowe. Do podkomisyi wszedł też tow. dr Marek.

Nowy zatarg francusko-angielsko-włoski

Trzy przodujące w Europie mocarstwa, które wspólnie zwyciężyły Niemcy, wspólnie podyktowały im traktat pokojowy i wspólnie przez Radę najwyższą i Radę ambasadorów wpływają bez apelacyi na uregulowanie spraw w całej Europie, te trzy państwa coraz częściej mają między sobą zatargi, które nie są świadectwem silnej spoistości. Gdzie idzie o wystąpienie na zewnątrz, tam jeszcze od biedy zgoda się klepi, ale wewnątrz wybuchają coraz nowe zatargi, dające prasie dużo tematu do zastanowienia się, czy ententa wogóle jeszcze istnieje. Ta sprzeczność zapatrywań wynika ze sprzeczności interesów, których żaden frazes nie potrafi sprowadzić do wspólnego mianownika. Inne są interesa Francyi, inne Anglii, i inne Włoch, a ścieranie się tych interesów zdarza się tem częściej, im bardziej zawikłane stają się sprawy europejskie.

Świeżo wybuchły w łonie ententy odrazu dwa zatargi: francusko-angielski i francusko-włoski, oba na tle konferencyi waszyngtońskiej i głównego jej tematu: odmowy Francyi rozbrojenia na lądzie. Jak już pisaliśmy, Briand w wielkiej mowie, wygłoszonej na konferencyi, wskazał, że Francya nie może się rozbroić, ponieważ niebezpieczeństwo ze strony Niemiec ciągle jej zagraża. Mowę tę — jak już pisaliśmy — scharakteryzował delegat angielski, Balfour, jako „psychozę strachu", a jeszcze ostrzej przeciw tezie Brianda wystąpił sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Curzon.

Na śniadaniu politycznem Curzon wygłosił mowę w której — nawiązując do odmowy Francyi przeprowadzenia rozbrojenia na lądzie — powiedział: „Sumienie i siła fizyczna świata nie dopuszczą, aby w sercu Europy powstało nowe mocarstwo, które ciągle wymachuje szablą i tworzy stałe zagrożenie pokoju". Słowa te z tak kompetentnych ust wywołały w prasie francuskiej olbrzymią burzę. Cała prasa rzuca się na Anglię, wymawiając jej, że w czasie, kiedy Francya czynnie osłaniała Europę przed niebezpieczeństwem (mowa tu o grożącym zalewie Europy w czasie wojny polsko-bolszewickiej, w lecie 1920), wtedy Anglię radziła Polsce kapitulacyę. Dalsze wyrzuty odnoszą się do całokształtu polityki angielskiej, która — zdaniem prasy francuskiej — jest przychylniejsza dla Niemiec niż dla Francyi, stąd Niemcy czerpią otuchę do oporu, do przygotowania wojny odwetowej, do niepłacenia odszkodowania itd.

To byłaby jedna strona zatargu. Drugą jest zatarg francusko-włoski, powstały na tle ustępu mowy Brianda, który miał powiedzieć odnośnie do Włoch: „Gdzie wy właściwie macie wrogów? Wy nie z miłości ku pokojowi mówicie o rozbrojeniu, tylko ponieważ nie możecie wystawić armii i ponieważ wasze wojsko rozpada się." Wieść o tych słowach wywołała we Włoszech burzę, która objawiła się w szturmie na konsulat francuski w Turynie, w groźbach prasy i w ogólnem podrażnieniu, zrozumiałem u narodu tak dumnego ze zwycięstwa odniesionego nad odwiecznym wrogiem. Rozumie się, że rząd francuski zaprzecza, jakoby Briand słowa powyższe wypowiedział, a w najgorszym razie kładzie je na karb nieporozumienia, na atmosferę konferencyjną, która zbytnio rozwiązuje języki itd. Faktem jest, że stosunki francusko-włoskie, przedtem już naprężone, doznały nawego ciosu.

Jeżeli się uwzględni, że poza powyższymi incydentami między Francyą a Anglią panuje silne naprężenie z powodu traktatu francusko-angorskiego; jeżeli dalej się zważy, że między Włochami a Francyą niewyrównana jeszcze została różnica zdań z powodu kwestyi albańskiej, to przybycie nowego konfliktu z pewnością nie przyczyni się do wytworzenia takiej atmosfery, w której prawdziwa przyjaźń się rozwija. Najważniejszą w tej kwestyi rzeczą jest to, że najbliższe dni przyniosą nowe zagadnienie, które może doprowadzić do dalszego zatargu między sprzymierzeńcami, mianowicie sprawę zapłaty rat niemieckich w połowie stycznia i w lutym 1922. Komisya reparacyjna podczas swej bytności w Berlinie decyzyi nie powzięła, gdyż — mimo urzędowych zaprzeczeń — w komisyi panuje rozdwojenie: Francya obstaje przy dotrzymaniu przez Niemcy terminu, Anglia zaś i Włochy są skłonne przyzwać im zwłokę.

Są to ciężkie próby, na jakie wytrzymałość ententy jest skazana. A tych prób jest coraz więcej i pojawiają się coraz częściej. A dzieje się to w tymsamym czasie, kiedy mocarstwa radzą nad rozbrojeniem, a więc nad sprawą wymagającą wzajemnego zaufania.

U.

O pragmatykę służbową dla funkcyonaryuszy państwowych

Przemówienie pos. tow. Smulikowskiego na posiedzeniu Sejmu z 25 listopada

Tow. **Smulikowski** polemizuje z wywodami ks. Sobolewskiego i pos. Buzka i wskazuje na to, że uchwalane przez Sejm ustawy o poprawie bytu materyalnego urzędników **nie są wykonywane**, np. ustawa emerytalna, o której mówił ks. Sobolewski. Pos. Buzek wychwala obecną ustawę jako znakomitą, tymczasem wystarczy przyjrzeć się jej artykułom, aby się przekonać, że korzyści z tej ustawy są **fikcyjne**, bo te artykuły wogóle kwestyonują stabilizacyę funkcyonaryuszy państwowych. Gdy się zaś weźmie pod uwagę, że faktycznie funkcyonaryusze ci są najgorzej uposażeni ze wszystkich, to uchylenie stabilizacyi może przechylić **czarę rozgoryczenia.**

Przytacza się, że rząd często podnosi mnożniki. Ale w porównaniu ze wzrastaniem drożyzny, **mnożniki te są za małe** i przychodzą za późno. I tak główny urząd statystyczny wykazał, że w lipcu b. r. drożyzna wzrosła o 26 procent, według tego mnożnik powinienby był wynosić 1115, rząd dał mnożnik 696; w sierpniu zamiast 1426 dał 816; we wrześniu zamiast 1710 dał 1167; w październiku zamiast 2244 dał 1167; w listopadzie zamiast 2762 dał 1983. Znaczy to, że **materyalne położenie funkcynaryuszy stale się pogarsza** i na tym fatalnym zegarze, który mierzy te stosunki, rząd pokazuje godziny, ale fałszywe i daleko późniejsze, niż są w rzeczywistości.

Normy płac są **bardzo dowolnie** przez rząd układane, tyczy się to zwłaszcza podziału na klasy miejscowości. Trzeba zważyć, że po zaprowadzeniu wolnego handlu różnice w cenach między większemi miastami a prowincyonalnemi stały się minimalne, a urzędnicy na prowincyi, obarczeni rodziną, mogą mieć nawet większe wydatki wtedy, gdy posyłają dzieci swoje do szkół w większych miastach. Tymczasem funkcyonaryusz 9 go stopnia z średnią rodziną pobiera w pierwszej klasie 46.631 mk., a w czwartej 28.683 mk. Ta różnica jest zbyt wielka.

Jeżeli w ten sposób rząd wyposarza funkcyonaryuszy państwowych, to czyż można się dziwić, że w ich szeregi zakrada się tu i ówdzie korupcya, i są oni wystawieni na pokusy, z których niejednokrotnie korzystają ku szkodzie całego społeczeństwa i ku szkodzie sprawności i czystości administracyi państwowej.

Powtóre rząd nie ma zwyczaju śpieszyć się z wyznaczeniem pensyj, które urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym się należą. Są rzeczy, które wymagają sprostowania ze strony rządu. Ustawy z dnia 13 lipca ustalają pewne sumy, które stały się

śmieszne wobec wzrostu drożyzny.

Poslaniec na prowincyi pobiera 3 marki za 24 godzin służby na powiecie. Te cyfry ustalono w ustawie i w całym szeregu ustaw są one w podobny sposób ustalone. Mnożnik, wyznaczony przez rząd, jest nietylko zwykle niski, ale zbyt późno stosowany. Mimo kilkakrotnych wezwań Sejmu, rząd nie przyszedł z projektem wyrównania i sprostowania, — powiedziałbym — **niesumiennego stosunku do swego funkcyonaryusza.** Tą drogą skarb państwa żadnych oszczędności nie osiągnie, bo urzędnik i funkcyonaryusz źle wynagradzany stara się w jakiś inny sposób zdobyć uposażenie, stara się o uboczne zajęcie, do czego zmusza go los jego i los jego własnej rodziny.

Prof. Buzek wystąpił

przeciw zasadzie automatycznego awansu,

a wszak jest ona koniecznа dla sanacyi stosunków administracyjnych, bo **wyłącza protekcyę**, o której wiemy, że obniża etykę urzędniczą. — Istnieje zresztą rezolucya komisyi administracyjnej o uchylenie od awansów urzędników źle spełniających swe bowiązki. Obalenie jednak zasady awansu automatycznego całkowicie uzależnia **urzędnika od przełożonego.** Zasada ta jest nietylko słuszna ale i wygodna dla skarbu, gdyż wnieśsłaby dodatki za wysługę lat. Sądzę, że wszystkim nam zależeć powinno, ażeby państwo miało urzędników pełnych godności, a nie manekinów automatycznie wykonywujących swoje obowiązki. Tymczasem, gdy uzależnimy awans funkcyonaryuszy państwowych **od łaski lub niełaski przełożonych,** w takim razie wytworzymy to, co było najmniej sympatycznem w biurokracyi całego świata, to znaczy **służalstwo** w stosunku do władz wyższych i samowolę przełożonych w stosunku do podwładnych. W interesie zatem utrzymania **godności urzędników** należy dążyć do zachowania awansów automatycznych.

W b. zaborze austryackim urzędnicy posiadają prawo awansu automatycznego, odebranie więc tego prawa wywołałoby zrozumiałe rozgoryczenie.

Dalej mówca występuje przeciw art. 116, według którego na przeciąg trzech lat od chwili wejścia w życie ustawy o służbie cywilnej zawiesza się stabilizacyę urzędników. Art. ten jest przewidziany w tym celu, ażeby można przeprowadzić

redukcye w administracyi

i ażeby można ustalić pewną doborową ilość funkcyonaryuszów państwowych dla państwa polskiego. Ale proszę zwrócić uwagę na to, że równocześnie art. ten zawiera stabilizacyę urzędników, którzy już tę stabilizacyę mają nabytą; a to jest jedyna rzecz mająca dodatnie znaczenie w służbie funkcyonaryuszów. Jedyną wartością materyalną ich zawodu w służbie państwowej, jest właśnie **ustalenie stabilizacyi.**

Jeśli panowie i tę rzecz im odbierzecie, jeśli panowie chcecie w ten sposób zrobić, jak proponuje prof. Buzek, ażeby ten okres stabilizacyi przedłużyć na lat trzy, podczas gdy komisya proponuje tylko **na lat dwa**, a nasz klub licząc się z koniecznością sanacyi administracyi, proponuje tylko **na jeden rok,** to w takim razie kwestya stabilizacyi i wartość tej całej ustawy stanie się **zupełnie iluzoryczną.** Tembardziej iluzoryczną będzie wartość tej ustawy, jeśli stabilizacyę uzależnimy od tego, co proponuje prof. Buzek, a mianowicie od ustawy budżetowej, która będzie określała ilość etatów urzędniczych, względnie od innych ustaw, które miałby dopiero rząd zaproponować.

Proszę panów, pozwalam sobie jeszcze raz zwrócić uwagę na

nastroje, jakie panują w sferach urzędniczych.

Trzeba stwierdzić, że urzędnicy mimo wielkiej nędzy, mimo wielkiego rozgoryczenia, tak urzędnicy, jak i niżsi funkcyonaryusze państwowi **spełniają swoje obowiązki zupełnie ściśle**, starają się, w znacznej części, spełniać obowiązki swoje jaknajlepiej. I ci funkcyonaryusze państwowi urządzają szereg zebrań domagających się poprawy bytu. Każdy przyzna, że życzenia ich nie przekraczają miary możności, nie są krańcowe, a tylko domagają się minimalnych rzeczy od rządu. Przypominam, że teraz życzeniem urzędników państwowych jest, ażeby mnożnik 1700 podnieść na 2500 według danych, jakie urząd statystyczny ma w sprawach drożyźnianych. Następnie chcę zwrócić uwagę, że na wszystkich wiecach urządzanych przez funkcyonaryuszów państwowych, którzy są zorganizowani bez względu na przynależność partyjną, a którzy działają zgodnie i solidarnie, — na wszystkich tych zgromadzeniach funkcyonaryusze ci podkreślają swoją

gotowość i chęć poświęcenia się dla służby państwowej.

Tutaj można zachowanie się rządu porównać z zachowaniem się jednego z panów posłów, który stale nie odpisuje i nie załatwia spraw swoich najbliższych przyjaciół, licząc na to, że ten przyjaciel zawsze daruje mu te zaniedbania. Taksamo i rząd odnosi się do urzędników, a wiedząc, że urzędnicy stoją na stanowisku państwowem i podkreślają swoje przywiązanie i dobre chęci dla państwa, zupełnie **zaniedbuje ich życzenia i postulaty.** Ale należy przestrzedz rząd, ażeby nie doprowadził do tego, iżby przyjaźń ta i lojalność urzędników nareszcie się wyczerpała.

UWAGI

Książę następcą księcia

Nasz poseł w Waszyngtonie książę Lubomirski nareszcie zdecydował się zakończyć swą karyerę dyplomatyczną. Po dwuletniej działalności na tak ważnym posterunku książę-pan przenosi się do Europy, zostawiając stosunki polskie w Ameryce zabagnione w najwyższym stopniu. Jeżeli już raz zrobiono głupstwo, że do największej w świecie demokracyi posłało się akurat księcia, zdawałoby się, że rząd nasz wyciągnie z następstw tej nominacyi konsekwencye i wyszuka innego dyplomatę może o skromniejszem nazwisku, ale za to o lepszych kwalifikacyach umysłowych. Tymczasem, jak donoszą z Warszawy, następcą księcia Lubomirskiego zamianowany został książę Woroniecki. Jakby pp. Harding i Hughes właśnie tylko z księciem mogli mówić o sprawach polskich!...

W państwach zaborczych dyplomacya była domeną arystokracyi, ale teraz i tam jest inaczej. W Niemczech ambasadorami mogą być Mayery, Sthamery itd., u nas musi być conajmniej hrabia. Jeżeli już się mianuje kogoś z „szarego tłumu", posyła się go do — Tokio. Wszystko to przyczynia się do wyrobienia nam marki za granicą.

Listy z kraju

Tarnów, 27 listopada.

Najście policyi na Dom robotniczy PPS

Policya tarnowska, która w każdym wypadku ścigania złodziei i bandytów wykazuje tyle nieudolności, jak to niejednokrotnie wypadki wykazały, wobec bezbronnych obywateli występuje z niesłychaną energią, zwłaszcza, gdy chodzi o wyszukiwanie komunistów tam, gdzie ich wcale niema. W gorliwości tej nie powstrzymuje się od napaści na lokale Stowarzyszeń robotniczych PPS; gdzie organa policyjne pewne, że nie grozi im ze strony robotników żadne niebezpieczeństwo, hulają sobie i maltretują członków PPS. Taki niesłychany wypadek samowoli policyjnej miał miejsce w ostatnich dniach w Tarnowie, gdzie policya, pozostająca pod kierownictwem p. **Regnera**, urządziła bezprawną rewizyę w lokalach PPS i Związków zawodowych, węsząc za komunistami i drukami treści komunistycznej. P. Regner, którego działalność w Nowym Sączu oburzyła całą tamtejszą klasę robotniczą, rozpoczął swą jątrzącą robotę w Tarnowie od tego, że urządził 6-godzinną rewizyę w Domu robotniczym PPS, gdzie skonfiskował okólniki i protokoły Związku robotników rolnych, **aresztując tow. Zarka, sekretarza PPS**, którego jednak, wobec braku jakiejkolwiek winy po **4 dniach trzymania w areszcie — uwolnił.** Taksamo **za posiadanie kalendarza robotniczego PPS, oddała policya tow. Birnbauma do sądu**, by się tam w areszcie zupełnie niewinnie ze 6 tygodni przesiedział.

Nie dość tego. P. Regner dał posłuch, czy też sam zmyślił i rozpowszechnił pogłoskę, że na zgromadzeniu naszych towarzyszów, zwołanem w sprawach gospodarki gminnej jest zgromadzenie komunistów i ściągnął na to całą chmarę policyantów i szpiclów defenzywy! W związku z tem zgromadzeniem przeprowadził rewizyę w Związkach zawodowych przy ulicy Lwowskiej, gdzie skonfiskowano okólniki i druki Zarządów centralnych. Następnie zrobiono rewizyę w Stowarzyszeniu „Naprzód", gdzie skonfiskowano niektóre książki z biblioteki, mimo, iż były przedwojenne i legalne.

Mimo, że w Tarnowie nigdy nie było żadnej organizacyi komunistycznej, ani też ruchu podobnego, **policya sztucznie stwarza taki ruch**, by mieć pretekst do wykazania się, że żyje, gdyż na innych polach jej wcale nie znać, przyczem wykonuje swoje czynności **brutalnie**, będąc pewna, że nie ma z bandytami do czynienia. którzy nie żartują. Oburzenie z powodu takiego zachowania się policyi doszło do tego stopnia, że **Rada miasta Tarnowa jednogłośnie uchwaliła wniosek naszych towarzyszów, domagający się usunięcia p. Regnera z urzędu!**

Mimo tego protestu Rady miasta i mimo kilkakrotnych zażaleń, wniesionych na tego pana do władz naczelnych, nie odniosły skutku, gdyż policya, jakby się mszcząc, **znów 24 listopada urządziła bezprawnie rewizyę w lokalach robotniczych**, wobec czego nasi towarzysze wnieśli interpelacyę odpowiednią na ręce naszych posłów.

Co na to p. minister spraw wewnętrznych Downarowicz, który opracował projekt ustawy wyjątkowej dla zwalczania ruchu robotniczego pod pretekstem walki z „komunizmem"? Bezprawia policyi tarnowskiej dają nam już przedsmak tego, co dziać by się mogło po wprowadzeniu w życie projektu ustawy wyjątkowej p. Downarowicza. oddającej całe społeczeństwo na łaskę i niełaskę nieograniczonej swawoli policyi państwowej. Nie, takich ustaw klasa robotnicza i całe pragnące porządku prawnego społeczeństwo narzucić sobie nie pozwoli. Przeciw gwałceniu swobód obywatelskich, prawa stowarzyszeń i zgromadzeń już dziś przez policyę zaprotestować musimy jaknajenergiczniej. Sprawę polecamy Związkowi posłów PPS w Sejmie.

Z ruchu socyalistycznego

Organizacya młodzieży robotniczej

Z Chrzanowa piszą nam:

Już kilkakrotnie zwracaliśmy się z apelem do młodzieży robotniczej, jednak głos nas młodocianych robotników bez poparcia starszych towarzyszy wytrawnych w boju o codzienny kawałek chleba będzie za słaby by móc przekonać tą młodzież o ich potrzebach oświatowych.

Zadanie nasze w dzisiejszej pogoni za kawałkiem czarnego chleba zabija w robotniku wszelkie inne pierwiastki twórczej nowej pracy specyalnie na polu oświatowem, niejeden z nich rozumuje: na cóż mi książki, śpiew, lub scena, gdyż lada dzień zostanę bez pracy. Nie! robotniku i te rzeczy są ci w pierwszym rzędzie potrzebne, bez nich dziś znalazłeś się w tak trudnem położeniu. Gdyby robotnik nasz miał swoje biblioteki, odbierał codzienne pisma, wiedziałby dobrze, że ten zamach reakcyi przechodziły wszystkie inne państwa, dowiedziałby się zarazem, że tam, gdzie robotnik stał zwartym szeregiem, gdzie był zorganizowany, gdzie był oświecony, tam zamach ten poszedł na marne. Więc praca organizacyjna i oświatowa udaremniła wszelkie zakusy czy to przedłużenie dnia roboczego, redukcyi płac i t. d.

Nad pracą organizacyjną nie będę się rozwodził, bo o potrzebie jej mamy całe szpalty naszych pism, chciałbym jednak krótki szkic poświęcić pracy oświatowej. W naszem młodem państwie polskiem mamy całą masę, że tak się wyrażę, różnych komitetów oświatowych, lutni robotniczych i innych stowarzyszeń oświatowych, które luźnie pracując borykają się z ciężkiem zadaniem, programowym czy finansowym. Niektóre z nich mają skupione całą masę zdolnych towarzyszy u innych zaś z braku tychże praca wprost kuleje. Czybyśmy tą pracę kulturalną nie mogli zeskupić? opracować jeden program, jeden statut najwięcej odpowiadający naszym zadaniom robotniczym?

Popatrzmy chwilkę na Śląsk Cieszyński, tam pod zaborem czeskim polska młodzież robotnicza zrozumiała swe zadanie, dziś w każdem miasteczku, w każdej wiosce mamy Stow. Młodz. Robotn. „Siła", które posiadają własne biblioteki, sale ćwiczeń, chóry, orkiestry i t. d.

Które z naszych stowarzyszeń oświatowych może się poszczycić takim owocem swej pracy? Żadne, bo pracujemy luźnie.

Młodzież nasza, specyalnie na Śląsku Cieszyńskim, Polskim i w Zagłębiu Chrzanowskiem rozwinęła szeroką pracę oświatową pod programem Stow. Młodz. Rob. „Siła".

Poszczególne Stow. „Siły" istnieją i w innych środowiskach przemysłowych, jednak odosobnione nie mogą pracować tak jak wymaga tego nasz program robotniczy.

Wiem, że ujednostajnienie i skupienie naszej pracy oświatowej nie da się przeprowadzić tak na kolanie, że pracą tą musi się zająć przyszły kongres młodzieży robotniczej, jednak obowiązkiem naszym jest zapoznanie się z pracą poszczególnych stowarzyszeń oświatowych z ich programem i statutem.

I w tym celu proponuję nawiązanie łączności między wszystkiemi stowarzyszeniami oświatowemi. Dalszym obowiązkiem naszym jest rozwinąć szeroką dyskusyę na tle oświatowo-kulturalnem i gimnastycznem na łamach naszych pism specyalnie zaś „Naprzodu". Sądzę, że po wymianie naszych myśli i zapoznaniem się z naszą pracą przyszły kongres młodzieży robotniczej zapisze się złotemi literami w historyi naszego ruchu oświatowego. **Siłacz.**

—ooo—

Pomnik Piotra Cingra

W Morawskiej Ostrawie odbyła się uroczystość postawienia pomnika na grobie tow. Piotra Cingra, zgasłego niedawno pioniera ruchu socyalistycznego w zagłębiu ostrawsko karwińskiem, przywódcy robotników zarówno czeskich, jak i polskich w epoce, która poprzedziła fatalny spór o ziemię śląską i rozpalenie nienawiści narodowościowej. W ostatnią niedzielę nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie ugrupowania robotnicze, wszystkie związki zawodowe i olbrzymie rzesze ludu pracującego. W przemowach, wygłoszonych w językach polskim, czeskim i niemieckim sławiono Piotra Cingra, jako tego, który rozbudził ducha wśród polskich i czeskich górników i jako zdecydowanego rzecznika międzynarodówki robotniczej. Związek „Karola Marksa" odśpiewał chórał żałobny, ułożony specyalnie na tę uroczystość. Następnie niemieccy towarzysze odśpiewali swój hymn, poczem pochyliły się nad grobem czerwone sztandary i wielkie rzesze w milczeniu opuściły cmentarz.

Pomnik jest dziełem dwóch młodych rzeźbiarzy czeskich Brezy i Stepanka, a koszta postawienia jego zostały pokryte ze składek robotniczych. Rzeźba przedstawia grono robotników z żonami i dziećmi, dźwigających ciężar ogromnego kamiennego krzyża. Powyżej stoi postać wybawcy: przywódca górników z podniesioną głową wyciąga dłonie do swych towarzyszy i osłania ich przed katami. Nad jego głową wykute zostały głoski: Peter Cingr, — nazwisko wybawcy.

Przegląd społeczny

O los prowizyonistów salinarnych. Dnia 25 listopada przybyła delegacya prowizyonistów z salin w Wieliczce i Bochni, mianowicie Kasprzycki Stan., Bogucki Jan i Skwarczowski Jan do ministerstw skarbu, przemysłu i handlu w celu wyjednania bezzwłocznego wypłacenia trzymiesięcznej prowizyi emerytalnej uchwalonej przez Sejm tytułem doraźnej zapomogi dla emerytów państwowych, której dotąd nie wypłacono prowizyonistom salinarnym w Małopolsce. Delegacyę przedstawił tow. poseł Rejdych, a przyjął ją w ministerstwie przemysłu i handlu p. Świętochowski, a w ministerstwie skarbu p. Grogier. Po dokładnem przedstawieniu sprawy, przyrzeczono przychylnie sprawę załatwić.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Organizacya dozorców Kraków 2.295 mk, org. rob. miejskich Kraków 350 mk, org. krawców Kraków 4.400 mk, org. malarzy Kraków 1.130 mk, org. kamieniarzy Kraków 660 mk, org. murarzy Kraków 960 mk. **Razem 9.795 mk.**

KRONIKA

Kraków, 29 listopada.

Nieudała kradzież czeku na pół miliona marek

Wczoraj rano p. Izaak Englä ider, idąc do banku hipotecznego, zgubił w drodze czek, opiewający na pół miliona marek. W przekonaniu, że czek zostawił w domu, zawrócił z drogi. Przypuszczenie okazało się mylnem. Udał się więc do banku, gdzie go poinformowano, że czek przed chwilą został zrealizowany. P. Engländer zawiadomił o tem natychmiast policyę, której udało się w kilku godzinach wyśledzić oszusta w osobie 18 letniego Maryana Cholika. Aresztowany z początku wypierał się winy, zwłaszcza, że skonfrontowany z kasyerem banku, nie był przez niego poznany. Dopiero po dłuższem indagowaniu Cholik przyznał się do kradzieży czeku i podjęcia gotówki, którą ukrył w jednym z domów przy ul. Floryańskiej. Policya udała się na wskazane miejsce i znalazła tam całą gotówkę.

Pomoc dla młodzieży akademickiej. Jedną z najżywotniejszych kwestyj obecnej chwili jest sprawa opieki nad młodzieżą akademicką, a mianowicie ulatwienie jej bytu materyalnego. Odczuwając tę potrzebę, zaprosił wojewoda dr Gałecki na dzisiaj godz. 4 po południu grono osób ze wszystkich sfer miasta celem zawiązania komitetu opieki nad młodzieżą akademicką. Bliższe szczegóły podamy po ukonstytuowaniu się komitetu i powzięciu uchwał.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj „Orlątko" z p. Białkowskim poraz 61, poczem poemat Rostanda na dłuższy czas zejdzie z afisza. Jutro „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego" Maeterlincka, zakupione przez stowarzyszenie urzędników „Nuza". We czwartek „Brzydki Ferrante".

Z teatru Bagatela. „Nasi nad Bałtykiem" grane będzie przez cały ten i następny tydzień. W sobotę 3 grudnia o godz. 3 pop. przedstawienie dla dzieci z doborowym programem, na który złożą się śpiewy, tańce i sztuki wykonane przez dzieci pod wytrawnem kierownictwem artystycznem. Dochód na cel dobroczynny. Ceny niskie. Bilety z dniem dzisiejszym do nabycia w kasie teatru.

Miejski teatr opera i operetka. „Noc w Wenecyi", operetka Straussa, grana będzie dziś 29 bm., poczem ustąpi operze. Jutro „Tosca". Premiera „Pajaców" naznaczona została na 1 grudnia. Opera ta będzie wystawiona z szczególną troskliwością w doborze solistów. Dopełnieniem wieczoru będzie szereg scen baletowych w wykonaniu solistów i corps de ballet.

Józef Śliwiński, pianista, na jedynym swoim koncercie w niedzielę 4 grudnia odtworzy program, złożony z utworów Liszta, Chopina, Beethovena i innych. Bilety już do nabycia u Br. Lipskich (Sławkowska 8).

Kwartet czeski wystąpi z koncertem 9 grudnia w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u Braci Lipskich (Sławkowska 8).

Zbiórka na groby wojenne. Dokonana w dn. 1 i 2 listopada br. zbiórka na rzecz konserwacyi i opieki grobów wojennych wykazała według ostatecznego obrachunku jako rezultat zebranej gotówki 112.576 mk. Kwitując odbiór powyższej kwoty z rąk przedstawicieli komitetu zbiórki Pań: Maryi Siedleckiej, Maryi Błotnickiej, Czesławy Kasterowej, ks. kapel. Litwina Jana przelewam powyższą gotówkę do kasy Wojsk. Urzędu Bud., gdzie po myśli rozkazów M. S. Wojsk. tego rodzaju fundusze lokowane być winne. — Mam zaszczyt w końcu imieniem wojskowego urzędu opieki nad grobami wojennymi złożyć wszystkim paniom wykonującym zbiórkę serdeczne podziękowanie za duży trud i poświęcenie w pracy tak wydatnej, choć warunki atmosferyczne nie zupełnie z wysiłkiem i poświęceniem tychże szły w parze. Kierownik wojskowego urzędu opieki nad grobami wojennymi R. Burda, kapitan.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego i Komisyi Oświatowej PPS odbędzie się we czwartek 1 grudnia w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5) I szy wieczór deklamatorski z udziałem pierwszorzędnych sił teatru Jul. Słowackiego. Szczegóły programu podamy afisze.

Dowództwo I korpusu weteranów W. P. pod protektoratem Naczelnika państwa J. Piłsudskiego w Krakowie zawiadamia swych członków byłej orkiestry dawnego Tow. weteranów wojskowych, że zawiązuje się z powrotem własna orkiestra, przeto tak członkowie jakoteż i inni dotychczas do I korp. wet. W. P. nie należący a pragnący do tejże się wpisać, zechcą się zgłosić u kapelmistrza między godz. 5—7 wieczorem w dowództwie I korp. wet. W. P., ul. Garbarska 11.

Opłata od psów. Magistrat miasta Krakowa ustanawia następujące należytości za marki dla psów: za pierwszą markę 100 mk, za duplikat 200 mk., za markę przechodnią 200 mk. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1922.

3-miesięczny kurs nauczycielski Tow. szk. lud. rozpocznie się 1 grudnia o godz. 4 popoł. w budynku seminaryum męskiego nauczycielskiego na Podwalu (parter na prawo). Spis przyjętych kandydatów oraz bliższe informacye znajdują się w ogłoszeniu w gmachu TSL. Pisemnych odpowiedzi zamiejscowym osobom wysyłać się nie będzie.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące sprostowanie: Odnośnie do dwóch notatek „W walkach o mieszkania" proszę na podstawie § 19, ustawy pras. o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że pokój w domu p. Peterseimowej zajęłam bez wiedzy Magistratu i właściciela. Nieprawdą jest, że kwoty 2000 Mk. za pokój i 10.000 Mk. jednorazowo p. Helena Peterseimowa odemnie nie żądała. Nieprawdą jest, że pokój ten był już w owym czasie przez Magistrat zarekwirowany. Nieprawdą jest, że eksmisyi nie wykonano, żem sama dobrowolnie z mieszkania się wyprowadziła. Nieprawdą jest, że o zamachu samobójczym nikt z lokatorów kamienicy nie wiedział. Nieprawdą jest, że wszystkie podane przezemnie fakty nie odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy. Nieprawdą jest, że w dniu 18 bm. zostało to na rozprawie sądowej stwierdzone. Natomiast prawdą jest, że o zajęciu przezemnie pokoju zawiadomiłam tak Magistrat, jak i właścicielkę domu. Prawdą jest, że p. Peterseimowa żądała odemnie 2000 Mk. za pokój, a 10.000 Mk. jednorazowo. Prawdą jest, że nie mając tylu pieniędzy, radziłam się różnych ludzi co robić, między innymi adw. Dra Münza i adw. Dra Rosenzweiga. Prawdą jest, że mimo choroby dziecka i świadectwa lekarskiego eksmisyi ani na jeden dzień powstrzymać nie chciano. Prawdą jest, że wszystkie szczegóły i fakty, podane w notatce pt. „Zamach samobójczy w powodu wyrzucenia na bruk" najzupełniej są zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Mylny jest tylko jeden jedyny szczegół, ubliżający nowej lokatorce, który z całą gotowością odwołuję. — Franciszka Myszkowska.

Ucieczka chłopca. Do policyi krakowskiej doniosła p. Ludmiła Modzelewska, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi 34, że jej bratanek 10 letni Cezary Modzelewski, uczeń I klasy gimn. św. Anny, skutkiem złej noty, zbiegł z domu onegdaj i dotąd nie powrócił.

Małoletni złodziej kieszonkowi. Aresztowano wczoraj Franciszka Czecha lat 15, który w towarzystwie dwóch innych chłopaków skradł ze szafy sklepowej 113 paczek cygar „Portorico" wartości 33.000 mk.

Sprawa motocyklu. Do policyi krakowskiej doniósł p. Henryk Darowski, zamieszkały w Sosnowcu, że z końcem października niejakiemu Zdzisławowi Kwikowi, zatrudnionemu w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie, oddał do reperacyi swój motocykl wartości 200.000 mk. Kwik sprzedał ten motocykl w Warszawie nieznanemu odbiorcy.

Obława. Onegdaj policya krakowska przeprowadziła w całem mieście obławę za podejrzanymi osobnikami. Podczas obławy aresztowano 24 indywiduów obojga płci.

Arcyksiążę i tancerka, sztuka w 6 ciu wielkich aktach. Rzecz dzieje się na dworze austryackim, trzymana swego czasu w wielkiej tajemnicy. Cała akcya tego romansu i tragedyi odbywa się na tle oryginalnych zdjęć w Burgu cesarskim w Wiedniu, w pałacu szenbruńskim i na ulicach Wiednia. — Wyświetla od wtorku 29 bm. kinoteatr „Sztuka" (Hotel Saski).

—ooo—

Z POLSKI

Zakupno ziemniaków przez konsumy kolejowe. Z Czortkowa otrzymujemy następujące pismo.

Odnośnie do notatki zawartej w numerze 259 dziennika „Naprzodu" z 16 listopada 1921, p. t.: „Ruch kolejarski. — Bielsko: Kolejarze żądają łapówek od kolejarzy" — uprzaszam po myśli § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze tegoż dziennika następującego sprostowania:

I. Nieprawdą jest, bym zaraz na wstępie przy zakupnie ziemniaków oświadczył, iż mnie „należy się 10.000 marek od wagonu za fakturnę". Prawdą natomiast jest, że niejaki pan Cieplik przedstawiwszy się jako delegat konsumu pracowników kolejowych P. K. P. w Bielsku, sam dobrowolnie i z własnej woli zaofiarował mnie jako znającemu stosunki lokalne prowizyę w kwocie 1 Mk. od jednego kg., przyczem czynności pośredniczące z mej strony miały polegać na wyszukaniu źródła zakupu ziemniaków i skomunikowaniu tegoż delegata ze sprzedawcą, co też z całą lojalnością wykonałem. Ów delegat sam oświadczył, iż przez konsum go wysyłający został upełnomocniony do zapłacenia pośrednikowi prowizyi w wysokości wspomnianej.

II. Nieprawdą jest, bym na przedstawienie delegatów Cieplika i Wintera, że nie wolno pobierać łapówek, powiedział, że to mnie nic nie obchodzi i że tu wszyscy tak płacą, oraz, bym wskazał równocześnie na p. Siekierskiego z Oświęcimia, który mi dał 100.000 marek. — Prawdą natomiast jest, iż przy pertraktacyach ze sprzedawcami o zakupno ziemniaków Winter wcale udziału nie brał, oraz, iż na propozycyę p. Cieplika względem ofiarowanej prowizyi dla mnie, jako pośrednika przy zawarciu interesu oświadczyłem, że wprawdzie prowizya płacona przy interesach kupieckich wedle zwyczajów handlowych jest o wiele wyższa, jednakowoż z uwagi na cel, któremu zakupić się mające ziemniaki mają służyć, oraz na koleżeństwo zawodowe konsumentów, zgadzam się i akceptuję ofiarowaną mi przez delegata Cieplika prowizyę, a to za moje czynności czysto prywatne w charakterze pośrednika przy rzeczonym interesie. Równocześnie w owym czasie zgłosił się na stacyi w Białobożnicy niejaki p. Siekiera, delegat konsumu z Oświęcimia, który za mojem pośrednictwem zakupił większą ilość ziemniaków u p. Antoniego Ferdynanda Brodzic Zawadzkiego-Ochockiego, właściciela dóbr w Białobożnicy z tem, iż ów delegat tytułem prowizyi za moje czynności pośredniczące wypłacił mi kwotę 50.000 Mk.

III. Nieprawdą jest, by za pożyczenie wagi żądał osobno 1000 marek. — Prawdą natomiast jest, że na wypożyczenie wagi, stanowiącej własność rządową, żądałem kaucyi w kwocie 1000 marek na pokrycie ewentualnie wyniknąć mogącej szkody z powodu ewentualnego ubytku ciężarków lub innej części składowej, za co osobiście jestem odpowiedzialny.

IV. Nieprawdą jest, by za nocleg w pokoju gościnnym żądał 1000 marek. — Prawdą natomiast jest, że odnośny pokój, leżący w zabudowaniach stacyjnych i oddany czasowo mnie do użytku przez przełożoną władzę za opłatą czynszu, stanowi część składową mego prywatnego mieszkania, oraz, iż w tymże pokoju nocowało kilku delegatów, a między nimi i pp. Cieplik i Winter z Bielska przez kilka nocy, zupełnie bezpłatnie, jedynie z grzeczności, zaś dopiero gdy tak wspomniani delegaci z jeszcze dwu osobami zażądali dla siebie wiktu i mieszkania w domu moim, żona moja ze swej strony za całkowity wikt i mieszkanie od 4 osób zażądała dziennie 1000 marek.

Z wysokiem poważaniem Emil Moskwiński, stacyomistrz w Białobożnicy.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Kradzież w banku polskim w Gdańsku. W niedzielę dokonano włamania do kantoru polskiego towarzystwa żeglugi morskiej w pobliżu głównego dworca kolejowego. Skradziono 70 tysięcy marek polskich, 63 tysięcy marek niemieckich oraz pewną ilość banknotów zagranicznych na ogólną sumę 170 tysięcy marek niemieckich.

Niemcy ukrywają broń. Do „Matina" donoszą z Berlina, że w Heisenau wykryto 343 nowych luf armatnich kalibru 105 mm., gotowych do zmontania na lawety.

Telegraf bez drutu do Australii. W ubiegłą niedzielę stacya iskrowa w Carnarvon wysłała depeszę iskrową do Australii. Obecnie stwierdzono, że depeszę tę otrzymano. Była to pierwsza próba komunikacyjna między Anglią a Australią.

Dalsze demonstracye antyfrancuskie we Włoszech. Z Rzymu donoszą: Grupa studentów daremnie usiłowała udać się w pochodzie manifestacyjnym przed konsulat francuski. Studenci przygotowali sztandar francuski, poczem ostentacyjnie go spalili. Karabinierzy zaatakowali studentów i rozprószyli. Wśród starcia trzech studentów zraniono. Policya rozprószyła również grupę studentów, która usiłowała udać się do ambasady francuskiej. W kilku dalszych miastach przyszło do demonstracyi studentów przeciw Francyi. W Turynie wdarto się do konsulatu, spalono papiery, meble poniszczono, konsula wypoliczkowano. W Neapolu spalono sztandar francuski. W Genui usiłowano wedrzeć się do konsulatu, co się jednak nie powiodło.

—ooo—

W obronie ustawy o ochronie lokatorów

Kraków, 29 listopada.

Demonstracya w magistracie

Zapowiedź przedłożenia Sejmowi rządowego projektu o zmianie ustawy o ochronie lokatorów na korzyść kamieniczników wywołała wśród ludności pracującej m. Krakowa zrozumiałe zaniepokojenie i rozgoryczenie. W dzisiejszym bowiem czasie szalejącej drożyzny i wzmagającego się bezrobocia wydanie tysięcy ubogiej ludności na łup kamienicznikom jest czemś niesłychanem, jest potęgowaniem wrzenia wśród licznych rzesz lokatorów. W niedzielę odbyła się konferencya partyjna z przedstawicielami Związków zawodowych, na której uchwalono wezwać posłów PPS do energicznego wystąpienia w Sejmie przeciw projektowi rządowemu, zaś klub radców PPS zamierzał zgłosić na wczorajszem posiedzeniu Rady m. energiczny protest przeciw zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów. Celem poparcia zebrały się wczoraj o godzinie 7 wieczór w gmachu magistratu liczne rzesze ludności Krakowa, tak robotniczej jakoteż i ze sfer rękodzielniczych, kupieckich i inteligencyi pracującej. Z powodu braku miejsca na zapełnionej galeryi publiczność zajęła wolną przestrzeń w lożach dziennikarskich, oczekując z powagą i spokojnie rozpoczęcia się posiedzenia Rady m.

Prez. Federowicz w obronie kamieniczników

Demonstracya nie była wymierzona przeciw Radzie m. i, jak można było wywnioskować z rozmów radców różnych stronnictw, protest przeciw pogorszeniu ustawy o ochronie lokatorów byłby może uzyskał większość Rady, a wobec spokojnego zachowania się publiczności można było stanowczo obrady rozpocząć. P. prezydent Federowicz, zapewne w obawie, by wniosek klubu radców PPS nie uzyskał większości, postanowił do otwarcia posiedzenia nie dopuścić.

Mimo, że posiedzenie Rady było zapowiedziane jako jawne, „demokratyczny" prezydent, poseł z piątki zląkł się spokojnych wyborców na galeryi i korzystając z okoliczności, iż publiczność zajęła także część loży dziennikarskiej, wezwał zebranych obywateli do opuszczenia sali, grożąc odroczeniem posiedzenia. Ponieważ publiczność wezwania tego nie usłuchała, p. Federowicz ogłosił z trybuny, że wobec braku posłuchu u ludności posiedzenie Rady odracza i wkońcu, jak zwykł to czynić w takich wypadkach, **uciekł z sali.**

Zachowanie się p. prez. Federowicza wywołało głosy oburzenia ze strony publiczności. Nie szczędzono też ironicznych okrzyków pod adresem prezydenta, który ma odwagę dzierżyć mandat uzyskany od ludności na podstawie demokratycznych zasad wyborczych, zaś z powodu wypełnienia galeryi wyborcami — w panicznym strachu, nie dopuściwszy do otwarcia posiedzenia, z Rady ucieka, by tym sposobem nie dopuścić do wyrażenia protestu przeciw roszczeniom kamieniczników i popierającemu ich projektowi rządu p. Ponikowskiego. Zachowanie się p. Federowicza wyborcy sobie zapamiętają!

Wiec masowy w sali Strzeleckiej

Po opuszczeniu sali Rady m. zgromadzona na galeryi i przed gmachem magistratu ludność udała się na wiec mieszczan krakowskich, rzemieślników i kupców, do sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz. Rzemieślnicy i kupcy niekamienicznicy zebrali się, by też zaprotestować przeciw projektowi rządowemu. Towarzysze nasi i towarzyszki, przybywając tłumnie, napełnili wielką salę po brzegi. Rozpoczęto więc wspólne obrady, gdyż w tym wypadku wszystkich lokatorów interes jest wspólny.

Do prezydyum wybrano jednomyślnie radców miejskich tow. Jaroszewskiego oraz p. Kosobudzkiego. Po objęciu prezydyum tow. Jaroszewski w energicznych słowach zaprotestował przeciw projektowi rządu, zamierzającemu oddać liczne rzesze ludności pracującej miast na łaskę i niełaskę kamieniczników. Mowca wśród okrzyków oburzenia i żywych oklasków potępił zachowanie się prez. Federowicza, który ze strachu przed spokojną ludnością nie dopuścił do obrad Rady m., stając tym sposobem po stronie paskarzy. Następnie imieniem rękodzielników przemówił p. Surówka, podnosząc, że dziś w czasie kryzysu gospodarczego obalenie ustawy o ochronie lokatorów byłoby katastrofą dla rękodzielników i kupców.

Następnie przemawiał tow. dr Józef Drobner, który omówił obszernie ciężkie położenie ludności pracującej. Ustawa o ochronie lokatorów miała na celu zabezpieczenie dachu nad głową licznym rzeszom uchodźców wojennych oraz rodzinom powołanych pod broń. Dziś, mimo że wojna skończona, ludność cierpi dalej. Gdy chodzi o daninę, której jeszcze nie złożono, rząd przychodzi z projektem podwyższenia czynszów dla przysporzenia dochodów kamienicznikom, którzy nic nie stracili z powodu spadku waluty, gdyż realności wzrosły szalenie na wartości. Ludność pracująca bronić się będzie całą siłą przed pozbawieniem mieszkań.

Ustawy o ochronie lokatorów, która jakotako broni przed wyzyskiem ludność pracującą, bronić musimy, a gdy to nie pomoże, ludność zorganizuje **samoobronę przed wyzyskiem kamieniczników i sama ustanowi czynsze.** Mowca wyraża zgodę na wspólną rezolucyę.

Tow. Drobner, potępiając zachowanie się przez Federowicza, który uciekł ze sali Rady m. przed ludnością, która pragnęła przysłuchać się obradom ojców miasta — podnosił konieczność **przyspiesze nia wyborów do nowej Rady** na zasadach demokratycznych. P. Federowicz swojem zachowaniem się dowódł, że brak mu poczucia odpowiedzialności i niezależności od kamieniczników.

Następnie przemawiał r. m. tow. Oplustil, który wskazał na zastój w przemyśle budowlanym. W tych warunkach ograniczenie ustawy o ochronie lokatorów byłoby spotęgowaniem nieszczęścia i cierpień biednej ludności, wdów i inwalidów, oraz licznych rzesz bezrobotnych.

Wkońcu tow. Jaroszewski poddał pod głosowanie rezolucyę, w której zgromadzona ludność m. Krakowa, robotnicy, inteligencya pracująca, rzemieślnicy i kupcy, podnosi najenergiczniejszy protest przeciwko nowemu projektowi z dnia 14 listopada b. r., ponieważ projekt ten, gdyby się stał ustawą, byłby **grobem dla drobnego przemysłu i handlu** i oddałby lokatorów na pastwę kamienicznikom Rezolucya żąda utrzymania w mocy obowiązującego art. I ustawy z dnia 17 grudnia 1920, a nie jak przewiduje nowy projekt, dający wolną rękę właścicielom nieruchomości w podwyższaniu komornego. Rezolucya żąda zmiany art III, ponieważ projektowana podwyżka 1000 % od mieszkań połączonych z pracownią lub sklepem przechodziłaby siłę majątkową rękodzielników i kupców.

Rezolucyę jednomyślnie uchwalono, jakoteż i wniosek o wysłanie delegacyi do prez. ministrów i marszałka Sejmu z żądaniem cofnięcia niefortunnego projektu ustawy.

Odezwa kupców

W czasie demonstracyi kolportowano odezwę zrzeszenia kupców i przemysłowców, która wzywa do demonstracyi przeciw zagrożonemu bytowi kupców i przemysłowców i wyraża pewność, że Rada miejska powzięłaby uchwałę potępiającą ten niebywały zamach.

Demonstracya przed mieszkaniem prez. Federowicza

Po opuszczeniu sali Strzeleckiej demonstranci udali się na ul. Podwale, gdzie przed mieszkaniem p. Federowicza wznoszono okrzyki przeciw niemu. P. Federowicz ukazał się przez chwilę w oknie, ale zaraz zgaszono w mieszkaniu światła. Do zajść żadnych nie przyszło.

Zbrodnia przy ulicy Dietlowskiej

Kraków, 29 listopada

Na tropie zbrodniarzy

W związku ze sprawą morderstwa popełnionego przy ul. Dietlowskiej w kantorze „Hermes", wczoraj o godz. 4 nad ranem przeprowadzono w całym Krakowie dokładne rewizye w mieszkaniach podejrzanych osób, oraz u stróżów kamienicznych. Aparat śledczy puszczony w ruch składał się z oddziałów żołnierzy policyjnych i brygady wywiadowców śledczych 6 komisaryatów policyjnych. Podczas tej obławy doprowadzono do aresztów „pod Telegrafem" przeszło 50 osób. Przez cały wczorajszy dzień konfrontowano świadków napadu morderczego z osobnikami aresztowanymi podczas obławy. Sternowa, żona zamordowanego zatrzymały się przy jednym osobniku i oświadczyła, że znajduje w nim pewne podobieństwo w rysach twarzy do jednego z bandytów, jedynie wzrostem, wydaje się on być niższy od sprawcy napadu. Dziś ów osobnik będzie skonfrontowany z leżącymi w szpitalu Vorschirmem i Stoffem.

Wczoraj również otrzymała policya list od jakiejś osoby, która opisuje, że w krytycznym dniu biegł koło szkoły hebrajskiej na ul. Brzozowej jakiś mężczyzna bez kapelusza w płaszczu rozpiętym, z pod którego widać było bluzę wojskową. Zapytany przez donoszącego „co się stało?" odpowiedział: „Bandyci zabili Ohrensteina i jest tam jakaś kobieta!" Co powiedziawszy pobiegł dalej. Podobnego mężczyznę widziano w tym samym czasie, biegnącego również bez kapelusza pod podkopem przy ul. Lubicz. Pojawienie się powyższego sobowtóra utrudnia w wysokim stopniu dalsze śledztwo (!). Właściwie sprawa cała stanęła jak dotąd na martwym punkcie. Podejrzenia powyższe mają o tyle kruchą podstawę, że według zeznań naocznych świadków napadu, ów „niższy bandyta" miał mieć wybitne rysy semickie, podczas gdy aresztowany jest typem aryjskim.

Co skradli bandyci?

Wedle ostatecznego obliczenia, przeprowadzonego w kantorze „Hermes", zrabowali bandyci 4 710 dolarów, które wraz z czekiem opiewającym na 100.000 koron czeskich (Nr czeku 28.724/2 539) wyciągnęli z kieszeni Sterna, Czek ten był wystawiony przez „Wiedeński bank związkowy w Preszburgu do wydania w filii tego banku w Pradze czeskiej. Prócz tego porwali bandyci z żółtą teczką leżącą na ladzie czek na 100 franków, oraz 1.292 000 mk. Z teki Vorschirma skradziono 260.000 mk. W przybliżeniu więc łup bandytów wynosi, zamieniwszy na marki polskie **przeszło 20 milionów mk.**

Nagroda za schwytanie morderców

Do prowadzącego śledztwo dr Gebharda zgłosili się wczoraj dwaj urzędnicy kantoru „Hermes" z deklaracyą zawierającą warunki nagrody, którą wyznaczą za wskazanie morderców, oraz odzyskanie zrabowanych pieniędzy.

Za samo wskazanie sprawców morderstwa bank „Hermes" **wyznacza 2 miliony mk.** Za odzyskanie zrabowanych pieniędzy wyznaczono 25 % z odebranej gotówki względnie wartości czeków pieniężnych.

Rada ministrów w Poznaniu

Poznań. (PAT). Dnia 28 b. m. na zamku w Poznaniu odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Zagaił je prezydent Ponikowski, podkreślając, że jest to pierwsze posiedzenie poza stolicą państwa i wyrażając przekonanie, że przyczyni się ono do zespolenia dzielnicy. Przechodząc do porządku dziennego, Rada ministrów uchwaliła upoważnić przewodniczącego delegacyi polskiej do rokowań śląskich do powoływania w razie potrzeby w porozumieniu z ministrami resortowymi do składu delegacyi polskiej nowych posłów lub rzeczoznawców. Na wniosek ministra spraw zewnętrznych postanowiono uzupełnić delegacyę przez powołanie do niej w charakterze zastępców przewodniczącego p. Józefa Englicha, dyrektora banku spółek zarobkowych w Poznaniu, p. Leona Plucińskiego, komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku i p. Zygmunta Seydy, podsekretarza stanu dzielnicy pruskiej. Następnie po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi nad sprawą **kolonistów niemieckich** Rada ministrów postanowiła wykonanie uprawnień wynikających z postanowień traktatu wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich przeprowadzić z całą konsekwencyą.

Przy sprzedawaniu anulowanych osad uwzględnić należy szczególnie na Pomorzu byłych wojskowych, a w pierwszym rzędzie **inwalidów wojskowych** oraz reemigrantów z zachodnich Niemiec. Wreszcie Rada ministrów w myśl oświadczenia prezydenta ministrów z dnia 27 bm. wobec przedstawiających mu się urzędników ministerstwa b. dzielnicy pruskiej uchwaliła uwzględnić etatowych urzędników tego ministerstwa przy przejmowaniu jego agend przez ministerstwa resortowe, zastosowując proporcyonalność w przeprowadzeniu redukcyi.

Poznań. (PAT). Wczoraj wyjechali wszyscy ministrowie oprócz premiera Ponikowskiego, ministra spraw zagranicznych Skirmunta, ministra zdrowia Chodźki, ministra robót publicznych Narutowicza i kierownika ministerstwa przemysłu i handlu Strasburgera.

Kijów przed kapitulacyą

Londyn. (PAT) Jak donosi „Daily Mail", Kijów otoczony jest z trzech stron i znajduje się w przededniu kapitulacyi. 60 tysięcy armii chłopskiej, maszeruje podobno na Odessę.

Konferencya waszyngtońska

Dopuszczenie Niemiec

Londyn. (PAT) Wedle „Exchange“, Włochy, podobnie jak i Anglia są za tem, aby Niemcy dopuścić na konferencyę waszyngtońską.

Kto poniesie winę?

Londyn. (PAT) Jak podaje „Daily Herald“, delegaci Stanów Zjednoczonych na konferencyę waszyngtońską oświadczyli, że na wypadek rozbicia się konferencyi jest postanowieniem Stanów Zjedn. ogłosić, w jaki sposób się to stało i na kogo spada za to wina.

Protest niemiecki

Wiedeń. (PAT) Dzienniki cytują berlińskie doniesienie „Petit Parisien“, wedle którego kanclerz Wirth miał początkowo zamiar odpowiedzieć na mowę Brianda w Waszyngtonie, zaniechał jednak tego planu, a natomiast gabinet postanowił wręczyć ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie notę dla przewodniczącego konferencyi waszyngtońskiej, protestującą przeciw mowie Brianda, w szczególności przeciw jego twierdzeniu o istnieniu tajnej organizacyi wojskowej w Niemczech.

Plan Hardinga

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Waszyngtonu, że plan Hardinga utworzenia związku narodów polega na zjednoczeniu wszystkich narodów w luźną organizacyę, która jednak nie miałaby prawa wkraczania w prawa suwerenne żadnego z państw. Związek miałby za zadanie powołanie **trybunału światowego** dla opracowania prawa międzynarodowego. Nadto miałaby być utworzona międzynarodowa organizacya dla usunięcia przyczyn wojny po odpowiedniem zbadaniu tychże.

Wyjazd Lloyda Georgea do Waszyngtonu

Londyn. (PAT) Sprawozdawca „Daily Grafic“ donosi, że jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, Lloyd George wyjedzie do Waszyngtonu w sobotę. W czasie jego nieobecności rokowania z Irlandyą będą prowadzić Birkenhead i Chamberlain.

Rząd włoski zaprzecza obrazę

Rzym. (PAT). Toretto po otrzymaniu depeszy Schanzera oświadczył, że nie byłby wystąpił z takiem oświadczeniem w Izbie, jak to uczynił dnia poprzedniego, gdyby nie był przekonany, że w Waszyngtonie nie mogło być mowy o obrazie armii włoskiej. Bonomi wyraził ubolewanie, że dziennikom zagranicznym udzielono fałszywych wiadomości, które doprowadziły do ubolewania godnych zajść.

Zamierzone powstanie niemieckie na Górnym Śląsku

Berlin. (PAT) Organ komunistów niemieckich „Rothe Fahne“ w numerze sobotnim przynosi w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia sejmu pruskiego mowę posła komunistycznego Eberleina, obfitującą w sensacyjne rewelacye o tajnej organizacyi „Orgeschu“ śląskiego. Eberlein oświadczył co następuje: Centrala Selbsschutzu śląskiego jest w Wrocławiu. Jestem w posiadaniu dokładnych planów tej organizacyi, wypracowanych do najdrobniejszych szczegółów i dotyczących **powstania niemieckiego na G. Śląsku,** które miało wybuchnąć **w najbliższym czasie przeciw Polsce.** Na podstawie innych dokumentów „Orgeschu“ Eberlein dowodzi, że na G. Śląsk wysłano w ostatnim czasie ogromną ilość broni i amunicyi i tak np. w dn. 28 października wysłał niejaki major Klukovsky z Berlina do Prudnika na G. Śląsku następujące rodzaje broni i amunicyi: w wagonie oznaczonym „Gdańsk“ 1500 min, w wagonie pod nazwą „Monachium“ 33.691 ciężkich min wybuchowych, 185 granatów armatnich, w wagonie pod nazwą „Katowice“ 1836 miotaczy min, 660 granatów ręcznych i 4975 granatów jajkowatych, w wagonie „Saksonia“ 196 granatów dla dział polowych oraz mnóstwo najrozmaitszej broni.

Następnie odczytał Eberlein list niejakiego pułkownika Tepłego z Monachium, do jakiegoś pana Eorcle na G. Śląsku. Z listu tego wynika, że Tiepke wysłał na G. Śląsk od 16 października 10 wagonów różnej broni wraz z armatami różnego kalibru. Inny list z dn. 22 października wystosowany do majora Glotkowskyego stwierdza, iż wysłano na G. Śląsk do końca października następującą broń: 15.000 karabinów, 4?5 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, 147 pistoletów maszynowych, 8900 rewolwerów, 14 miotaczy min, 72 miotacze granatów, 2 armaty, 70.000 granatów ręcznych, 2,600.000 sztuk amunicyi dla piechoty, 10 000 sztuk amunicyi dla miotaczy min, 18 wielkich miotaczy min, 5.000 pocisków armatnich, 275 000 naboi rewolwerowych i 21.000 kul świetlnych. Oprócz tego miano jeszcze w późniejszym czasie wysłać, jak wynika z tego listu, następującą ilość broni: 11.000 karabinów ze stalowni w Ulm, 8 milionów amunicyi dla piechoty z różnych fabryk państwa niemieckiego. Eberlein zaznacza, że jest jeszcze w posiadaniu dalszego materyału będącego dowodem, że „Orgesch“ **zamierza wywołać powstanie na G. Śląsku.**

Knowania komunistyczne w Niemczech

Berlin. (PAT). „Vorwärts“, który przed kilku dniami przyniósł rewelacye na temat knowań komunistycznych, zamieszcza artykuł komunisty Wegnera, w którym to artykule Wegner oświadcza, że 28 bm. otrzymał od komunisty Eberleina polecenie wysadzenia w powietrze trzech okrętów koalicyjnych stojących w Szczecinie a mających wypłynąć do Gdańska. Na skutek powyższego artykułu prokuratorya wszczęła śledztwo przeciw Eberleinowi.

Strejk drukarski we Włoszech

Rzym. (PAT.) Dzienniki donoszą, że z powodu zamordowania dwóch zecerów w całych Włoszech nastąpi strejk zecerów.

Ręka bolszewicka na Bliskim Wschodzie

Ryga. (PAT). Z Moskwy donoszą, że Cziczerin w najbliższym czasie uda się do Angory celem wzięcia udziału w konferencyi Rosyi, Turcyi, Persyi, Indyi, Afganistanu i republik kaukaskich.

Za usamodzielnieniem Chin

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi wedle „Petit Parisien“ z Waszyngtonu: Komisya Dalekiego Wschodu uchwaliła stopniowo zniesienie eksterytoryalności w Chinach. Wybrano subkomitet pod przewodnictwem senatora Lodge, zlecając mu ustalenie szczegółów tego planu.

Przegląd gospodarczy

II. Zjazd fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych odbędzie się 3 grudnia w Warszawie w sali Tow. rolniczego ul. Kopernika 30 z następującym porządkiem obrad: 1) otwarcie Zjazdu o godz. 10 zrana, 2) wybór prezydyum, 3) kryzys w przemyśle metalowym, 4) kryzys w przemyśle maszyn i narzędzi rolniczych, 5) charakter i przyczyny kryzysu w przemyśle maszyn i narzędzi rolniczych, 6) sprawozdanie z działalności Zarządu grupy II. Wytworni maszyn i narzędzi rolniczych P. Z. P. M. w związku z kryzysem ekonomicznym, 7) sprawy celne, importu i eksportu maszyn i narzędzi rolniczych, 8) sprawy organizacyjne, 9) wolne wnioski.

—ooo—

Konferencya finansowa

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“ donosi z Londynu, że wobec propozycyi Stanów Zjednoczonych w sprawie zwołania drugiej wielkiej konferencyi finansowej, jest prawdopodobnem, że w tej sprawie spotkają się Lloyd George z Briandem po powrocie tego ostatniego z Waszyngtonu. **Tenże dziennik donosi z Rzymu, że w tamtejszych kołach rządowych i finansowych liczą się z zwołaniem nowej międzynar. konferencyi Wedle doniesień z N. Jorku, Stany Zjednoczone na wypadek dojścia do skutku konferencyi finansowej gotowe są zrzec się połowy swych pretensyj wojennych wobec Europy pod warunkiem, że Anglia poczyni analogiczne zrzeczenie się.**

Zwrot mienia wywiezionego do Rosyi

Warszawa. (PAT). Główny urząd likwidacyjny **komunikuje, że termin składania zgłoszeń o zwrot mienia, wywiezionego do Rosyi lub Ukrainy, przedłuża się do dnia 1 lutego 1922 r.** Wskazane jest jednak, aby osoby zainteresowane nie zwlekały ze zgłoszeniami w tym przedmiocie.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa. 28 listopada. (PAT) Pszenica 11 960, żyto 7600, jęczmień 8200, mąka żytnia 70% franko skład 11.000, gryka 8000.

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3700 3725 2350. sprzedaż 3650. kupno 3550. Franki franc. gotówka tran. 255 sprzed. 255 kupno 247. Szterlingi trans. 14?50, 14200, sprzedaż 14200, kupno 13300. czeki trans. 14550. sprzedaż 14700. kupno 14300 Belgia czeki trans. 2?2 i pół. Marki niemieckie gotówka trans. 13 13'50. czeki trans. 13 13 i pół sprzedaż 13. kupno 12 60. Gdańsk czeki trans. 12'75. sprzedaż 13'25, kupno 13. Korony austryackie czeki trans. ?5. 54'75, sprzedaż 14'75, kupno 53'60 Korony czeskie trans. 39'35. Liry cezki trans. 150.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Warszawa 190'75, do 192'75, Dolary 7123. Belgijskie 46530. Bułgarskie 4595, Duńskie 13'975. Marka niemiecka 2745, Jugosłowiańskie 9950 Polskie 1?5'25. 190'23. Rumuńskie 5070, Szwedzkie 165. Szwajcarskie 13575, Czeskie 7918.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1'92 Holandya 188. Nowy Jork 827. Londyn 21'03. Medyolan 21'50. Bruksela 34'50 Kopenhaga 97. Sztokholm 133'50, Chrystyania 73'19. Madryt 73'25 Buenos Ayres 170. Praga 5 60. Zagrzeb 1'70 **Warszawa 0'15.** Wiedeń 0'15. Austr. stemplow. 0'11.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Orlątko“ Rostanda.
Środa: „Burmistrz Stylmondu“, „Cud św. Antoniego“.
Czwartek: „Brzydki Ferrante“ Lopeza.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „Nasi nad Bałtykiem“.
Środa: „Nasi nad Bałtykiem“.

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Noc w Wenecyi“.
Środa: „Tosca“.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Cyrkówka“.
Środa: „Cyrkówka“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Środa: prof. dr Józef Flach: „Nasi monarchiści i republikanie“.
Sobota: dr Adolf Klęsk: „Problem śmierci“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

Wtorek 29 b. m.: Prof. L. Skoczylas: Dramat Wyspiańskiego.
Środa 30 b. m.: prof. dr J. Kallenbach: Dramat Jul. Wyspiańskiego.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Wtorek: ks. prof. Fel. Hortyński: Z najnowszych teoryi filozoficzno-przyrodniczych (materya).

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Wtorek 29 b. m.: Dr. Mieczysław Jeżewski: Własności prądów elektrycznych stałych i przemiennych. (Z doświadczeniami).

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w piątek 2 grudnia o godz. 6 wieczór.

Baczność rob. zakł. wojskowych! We środę dnia 30 listopada o godz. 7 wiecz. odbędzie się zgromadzenie w sali Domu rob. Dunajewskiego 5

Grupa II. prac. igły w Krakowie zawiadamia ogół robotników krawieckich, iż p. Goldberg, rob. krawiecki damski, za niestosowanie się do uchwał Zarządu został zbojkotowany. **Zarząd.**

Wzywamy przejezdnych rob. krawieckich, by ze względu na bezrobocie w naszem mieście Kraków omijali. **Zarząd grupy II. prac. igły w Krakowie.**

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6, urządza w sobotę, dnia 3 grudnia 1921 r. w sali Związku przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II piętro Zabawę Kwiatową, połączoną z różnemi niespodziankami. — Orkiestra wojskowa. — Stroje spacerowe. — Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami. Początek o godzinie 8 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na bezrobotnych kolegów. — Zaproszenia wydaje Org. Handlowców w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I piętro codziennie od godz. 7 do 9 wiecz.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 29 listopada.

Skrytobójcze mężobójstwo

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, jakiego według aktu oskarżenia miała się dopuścić Marya Miśkiewiczowa na swoim pierwszym mężu Michale Grzywaczu, otruwszy go wspólnie ze swym kochankiem, a obecnie swym drugim mężem Stanisławem Miśkiewiczem, oskarżonym o współudział w tej zbrodni.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Turowicz, oskarżał prokurator dr Sozański, a bronili adwokaci dr Bogdani (Miśkiewiczową) i dr Warenhaupt (Miśkiewicza). Sprawa cała opa ta jest na doniesieniu niejakiej Sajakowej, **rodzonej matki Miśkiewiczowej**, która najpierw zeznawała, ofiarując na to przysięgę, że wyklucza, by córka mogła otruć swego męża, następnie jednak zmieniła gruntownie swoje zeznanie i podała na posterunku policji państwowej w Łapanowie tak sensacyjne szczegóły, dotyczące systematycznego trucia ołowiem i muchomorami pierwszego męża swego przez Miśkiewiczową, iż prokuratorya zawnioskowała ponowne śledztwo i oskarżyła oboje o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie Grzywacza.

Uderzające sprzeczności w tych zeznaniach matki oskarżonej, ziejącej wprost nienawiścią do dzisiejszych oskarżonych, t. j. do swej córki i zięcia, z powodu sporów majątkowych, wywoływały wyrazy oburzenia na sali rozpraw wśród licznej rzeszy słuchaczy, oraz niemiłe zdziwienie na ławie przysięgłych.

Po wywodach stron przysięgli **jednogłośnie** zaprzeczyli wszystkie postawione im pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający oboje oskarżonych od winy i kary.

Podpalenie

W sobotę 26 b. m. toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Sewielskiemu, gospodarzowi gruntowemu w Zawadzie, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia stodoły swego sąsiada Szymona Wojciszka.

Przewodniczył rozprawie sędzia Raczyński, oskarżał prokurator Wołoszczuk, a bronił adwokat dr Warenhaupt. Rozprawa obfitowała w szereg ciekawych momentów, całe oskarżenie bowiem opierało się na zeznaniach żony Sewielskiego oraz jego córki, które zeznawały z całą stanowczością, że widziały na własne oczy, jak Sewielski w czasie krytycznym, zabrawszy około 10 w nocy zapałki z domu, udał się pod stodołę Wojciszka, widziały, jak podłożył zarzewie pod stodołę, potem natychmiast wybuchnął pożar, podczas którego spłonęła stodoła wraz z całym inwentarzem i zbożem.

Sędziowie przysięgli nie dali widocznie wiary tym zeznaniom, albowiem po przemówieniu obrońcy wydali jednomyślnie werdykt uwalniający oskarżonego, skutkiem czego Sewielski po kilkumiesięcznym areszcie śledczym został natychmiast na wolność wypuszczony.

Proces „Sinobrodego" Landru

Po wyjaśnieniu wszystkich znanych władzom śledczym okoliczności, tyczących zaginionych ofiar Sinobrodego i po mozolnem przesłuchaniu ostatniej jego narzeczonej p-ny Fernandy Segret, która w czasie składania zeznań ciągle mdleje i wybucha płaczem z powodu rozprawy nad losami ukochanego, zbliża się chwila generalnej rozprawy, która przyniesie zagadkowemu „człowiekowi z Gambais" wolność, albo srogą śmierć na gilotynie.

Panna Segret opisała willę w Gambais. Był to dom prosty i skromnie umeblowany, ale bardzo sympatyczny z powodu sielskiej atmosfery, jaka w nim panowała. Nigdy nie było tam czuć dymu, ani podejrzanych woni. Panna Segret była tam nieraz w kuchni, ale nigdy nie widzia a w piecu szczątków kości.

Następnie zeznają lekarze sądowi, którzy stwierdzają, że Landru jest człowiekiem normalnym; jego władze umysłowe są zupełnie w porządku. Landru prosi o głos: — „Dziękuję panom rzeczoznawcom" — mówi. — „Monstrualność zbrodni, jakie mi zarzucają wskazywałyby bowiem na perwersyjność, którą możnaby tłómaczyć jedynie obłąkaniem. Skoro lekarze stwierdzają, że jestem zdrów, to tem samem jest wykluczone, abym popełnił owe zbrodnie".

Jeden z przysięgłych chce wiedzieć, czy Landru rozporządza mocą suggestywną. Rzeczoznawcy zapatrują się sceptycznie na tę sprawę. W każdym razie jest możliwe, że Landru suggestyonował wyjątkowo podatne, histeryczne kobiety.

We środę toczyła się dyskusya nad sposobem przeprowadzenia rzekomych zbrodni. Oskarżyciele wymieniają różne możliwości dokonania zbrodni. Okazało się, że Landru miał rewolwer. A więc mógł zastrzelić swoje ofiary! Z drugiej strony znaleziono u niego książkę: O sztucznych trucicielkach". Ale książki nie zabijają — odpiera obwiniony. Zresztą Landru przy omawianiu sprawy powieszonych piesków panny Marchondier powiedział: to jest najłagodniejszy rodzaj śmierci! Czyżby więc wieszał, albo dusił swoje ofiary?

Po przypomnieniu „podejrzanych woni", które węszyli sąsiedzi Sinobrodego, Landru pyta czem się różnią wonie „podejrzane", od niepodejrzanych. Znalezione w willi szczątki kości Landru sprytnie bagatelizuje.

Następnie rzeczoznawcy przedstawiają szczątki kości. Rzeczoznawcy zbadali, że w piecu w ciągu godziny i dziesięciu minut spłonęła głowa cielęcia i kości wagi 22 kilogramów. Wynika z tego, że w ciągu doby w piecu Sinobrodego można było z łatwością spalić kości i mięso wagi 50-ciu kilogramów. Znalezione ślady krwi nie pochodzą, ani od ludzi, ani od psów, ani od kotów — trzy rodzaje rzekomych ofiar Landru. — Natomiast lekarz sądowy stwierdza kategorycznie, że szczątki kości pochodzą od kobiet.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).